

Wspomnienia: Kibicując koszykarskiej Legii (5)

Łroda, 4 stycznia 2012 r. godz. 15:21

W sezonie 2004/05 Legia po raz pierwszy była blisko spadku do najniższej klasy rozgrywkowej. O utrzymanie musieliśmy walczyć w barażach z Doralem Nysa Kłodzko, choć mogliśmy też trafić na egzotycznego, ale według trenerów niewygodnego wówczas przeciwnika, Hawajskie Koszule Żory. Parę miesięcy wcześniej, zimą 2005, w kilka osób udaliśmy się na inny egzotyczny wyjazd za koszykarską Legią, do Prudnika.

"Każdy ma jakiegoś bzika, każdy jakieś hobby ma... My jedziemy do Prudnika, bo tam dzisiaj Legia gra" - taka przyspiewka towarzyszyła nam przez większość drogi do tego przygranicznego miasteczka. Wyjazd do najjaśniejszej gminy roku 2000 był naprawdę świetnym wydarzeniem dla siedmiu kibiców naszego klubu. Ani zmęczenie po kilkunastu godzinach w trasie, ani fatalne warunki atmosferyczne, ani w końcu kosztowna naprawa samochodu po powrocie nie odbiorą wspomnień z tego wyjazdu. Na miejscu zajęliśmy miejsca za ławką naszego zespołu, wzbudzając niemałe zainteresowanie miejscowej publiczności. A hala "Obuwnik" pękała w szwach - na meczu było ok. 600 widzów. Jakiś koleś z balkonu próbował zaatakować nas reklamą, ale na sprawdzenie się na solo nie miał ochoty. My tymczasem mieliśmy przygotowany okazały arsenał ultrasowski - kartony, chorągiewki w barwach, folie aluminiowe, balony i konfetti. Wszystkiego po 8 sztuk. W lidze ultras przebiliśmy niejedną szanującą się ekipę :P. Więcej o atrakcjach turystycznych z tego wyjazdu przeczytacie tutaj.

Trzeba przyznać, że mecz był niesamowicie zacięty. 38 sekund przed końcem (gdzieś mamy jeszcze zapis video końcówki spotkania) po przechwycie Kozłowskiego (na meczach na Bemowie miał wówczas kilka swoich cichych wielbicieli) i wsadzie Malewskiego Legia wyszła na prowadzenie 80-77. W odpowiedzi goście trafili za 3. Ostatnie cztery punkty dla Legii zdobył z linii rzutów wolnych Karol Dębski i podopieczni Roberta Chabelskiego po nerwowej końcówce zwyciężyli 85-83.

Niestety nie uchroniło to Legii od walki o utrzymanie w barażach. Niespodziewanie jeszcze w przedostatniej kolejce rozgrywek nasz zespół pokonał przed własną publicznością najlepszą drużynę drugoligową, mającą już awans w kieszeni, CKS Czeladź 83-80. Niezależnie od wyniku ostatniego meczu w Tychach z Big Starem, byliśmy już pewni gry o utrzymanie. W ostatnim spotkaniu sezonu zasadniczego Legia przegrała 90-119, a aż 45 punktów dla gospodarzy zdobył Paweł Olczak.

Pierwszy mecz decydujący o pozostaniu w II lidze Legia rozegrała 30 kwietnia 2005 roku w Kłodzku, z miejscowym Doralem Nysa. Legia świetnie zagrała w pierwszej kwarcie, którą wygrała aż 30-13. Niestety dwie kolejne przegrała różnicą 18 punktów i o wygranej zadecydowała dopiero ostatnia kwarta. Ostatecznie legionisci zwyciężyli 87-83. "Rywale postawili skuteczną obronę strefową, co w połączeniu z rozregulowanymi celownikami moich graczy, sprawiło, że wynik do końca był sprawą otwartą. Myślę, że na własnym terenie zagramy dużo lepiej i zwycięstwo będzie bardziej okazałe" - powiedział nam po tamtym meczu Robert Chabelski.

Na szczęście nie pomylił się. Legia wygrała w rewanżu przed własną publicznością 89-70 (24-30, 17-10, 17-19, 31-11), choć ponownie o końcowym wyniku zadecydowała dopiero ostatnia kwarta. "Garstka najwierniejszych kibiców, którzy do końca meczu zdzierali gardła, doczekała się wygranej Legii. Wygranej, która oznacza dla nas utrzymanie w II lidze" - pisaliśmy w relacji z meczu. W tym spotkaniu wystąpili: Kamil Kozłowski 21, Karol Dębski 19, Grzegorz Malewski 16, Paweł Stasiak 12, Piotr Otto 7, Mariusz Karbowski 6, Tomasz Jaremkiwicz 5, Piotr Nawrot 3, Krzysztof Terej 0, Michał Costanzo 0, Filip Marchelewicz 0, Łukasz Modzelewski 0.

CDN